Cleo – Bastet (2016)

01. List 02. Bastet 03. Astrofizyka 04. Mi - sie 05. Na pół 06. N - O - C 07. Kocia mama 08. Wolę być 09. Zabiorę nas 10. Sami 11. Przepis idealny 12. Echo + 13. Wolę być (Remix) 14. Zabiorę nas (Basto Remix) Joanna „Cleo" Klepko – wokal prowadzący, słowa Jarosław „Jaro" Baran – mastering, miksowanie, realizacja nagrań Witold „DobroBIT" Czamara – produkcja muzyczna, muzyka Jacek Kopiec – akordeon (8) Stanisław Plewniak – saksofon (11)

Wprawdzie rozpoczynający krążek, soulujący „List" jeszcze sygnalizuje, że możemy mieć do czynienia z materiałem zanurzonym w tradycji, ale to mylne wrażenie. Reszta materiału jest na wskroś nowoczesna – do tego stopnia, że można „Bastet" traktować jako prezentację tego, co w 2016 roku najbardziej modne. Słychać, że Cleo robi wiele, by przezwyciężyć ciążący na niej wizerunek dziewczyny od „My Słowianie". Tu ugryzie trap, tam czepi się dyskotekowych breakdownów, gdzie indziej zaśpiewa monumentalną balladę. Pokazuje, że w każdej konwencji jest w stanie sobie poradzić: i tej kameralnej, i tej bardziej epickiej.

Ta wszechstronność tylko do pewnego stopnia działa na korzyść Cleo i jej współpracowników. Oczywiście, dowodzi ich olbrzymiego profesjonalizmu, a w przypadku piosenkarki – jej fenomenalnej dyspozycji wokalnej. Materiał jest świadomie światowy. Słychać, że producenci odrobili lekcje, zajrzeli do warsztatów kolegów zza Oceanu i podpatrzyli to i owo. Przekłada się to, oczywiście, na niezłą słuchalność materiału, co w przypadku popowego krążka jest szczególnie cenne. Jasne, jak to często bywa w przypadku tego typu muzyki, nad tekstami trzeba jeszcze przysiąść (oparte na grze słów „Mi-Sie" pokazuje, że potencjał jest), ale są one jak najbardziej znośne. Przede wszystkim własne.

Tylko czy ten pokaz siły był koniecznie potrzebny? Od folku Cleo nie musiała uciekać – jej poprzedni materiał z Donatanem, „Hiper/Chimera", był już wystarczająco zróżnicowany, by dziś

nie napinać muskułów i obnosić się ze swoimi szerokimi horyzontami. Szczególnie że, i tu stawiam najpoważniejszy zarzut tej płycie, „Bastet” drepcze za Ameryką i mało kiedy próbuje się usamodzielnić. Tropikalny efekt delfina znany z numerów Justina Biebera („N-O-C”), przyspieszony loop z instrumentu dętego a la „Thrift Shop” („Przepis idealny”, „Mi-Sie”), motywy orientalne („Bastet”) - to wszystko jest doskonale skopiowane, ale jednak tylko skopiowane.

Cleo może przyjąć w tym miejscu linię obrony, argumentując, że żadna z polskich gwiazd nie podejmowała się dotąd tych motywów. Prawda, a nawet jeśli, to nikt nie zrobił tego tak profesjonalnie. Tyle że mam wrażenie, że to wciąż mody, pod które Cleo próbuje się ledwie podpiąć. Nieco inaczej wygląda kwestia trapu, gatunku świecącego triumfy za Oceanem. Ten, a jakże, również jest obecny na „Bastecie”, ale w ilości, która wskazuje na głębszą fascynację Cleo. Pojawia się bowiem kilkukrotnie, najwyraźniej w „Astrofizyce” oraz „Echu”, i za każdym razem wokalista w imponujący sposób radzi sobie z tymi zimnymi, przestrzennymi podkładami. To pewna nowość na polskim rynku i, miejmy nadzieję, zachęta do tego, by polski pop (zwłaszcza ten w kobiecym wydaniu) lepiej przyswoił trapowe brzmienia.

Dobrze więc, że „Bastet” się ukazał. Nie tylko ze względu na jego ewentualną pionierskość. To zwyczajnie dobrze zrealizowany, w kilku miejscach porywający pop. --- cgm.pl

download (mp3 @320 kbs):

yandex 4shared mega mediafire uloz.to cloudmailru gett

back